Jeszcze dogasały ostatnie znicze, płonące żywym ogniem wspominającym zmarłych, a już na słynnej handlowej Oxford Street w Londynie Kylie Minogue włączyła światła Bożego Narodzenia. Srebrne lampki i złote bombki zostały zainstalowane, aby wyglądać, jak spadające płatki śniegu już 2 miesiące przed Gwiazdką. U nas najwcześniej zajaśniało pozytywnie odbitym światłem 1000 odblasków ufundowanych przez Miasto dladzieci z jasielskich przedszkoli i szkół podstawowych rozdawanych podczas prowadzonych przez policjantów zajęć profilaktyczno-edukacyjnych.



Zainicjowany przed laty przez Józefa Biernackiego zwyczaj, by najmłodsi byli bardziej widoczni na drodze jest kultywowany. Wiele osób pieszych i rowerzystów praktykuje to nawet w oświetlonym mieście, wcześnie rano, o zmroku i nocą. Poza terenem zabudowanym jest to wymóg ustawowy, ale nie w pełni powszechnie stosowany, także dla kolędników. Przyjął się natomiast inny blask**-** Betlejemskie Światełko Pokoju. Ogień z Groty Narodzenia Jezusa w Betlejem przywożony jest przez skautów austriackich od 1986 za pośrednictwem linii lotniczych Austrian Airlines. W Katedrze Wiedeńskiej płomień odbierają druhowie sąsiadujących krajów, przekazując go do kolejnych państw. Związek Harcerstwa Polskiego uczestniczy w betlejemskiej sztafecie od 1991. Na Podkarpaciu Światło zawitało po raz 25, w Jaśle świeci 24 rok. Podobnie jest w innych hufcach ZHP. Harcerze przekazują Światełko osobom prywatnym, urzędom, szpitalom, kościołom, także za wschodnią granicę do Rosji, Litwy, Ukrainy i Białorusi, na zachód do Niemiec, na północ do Danii.



Kiedy 29 lat temu zorganizowano po raz pierwszy Betlejemskie Światło Pokoju w Linz, w Austrii, była to część wielkich bożonarodzeniowych działań charytatywnych na rzecz dzieci niepełnosprawnych oraz osób potrzebujących. Akcja propagowana przez Austriackie Radio i Telewizję (ORF) nosiła nazwę „Światło w ciemności". Rok później skauci austriaccy roznosili Betlejemski Ogień do różnych instytucji, lecznic, sierocińców, osób, aby w czasie Bożego Narodzenia stał się on żywym symbolem światła, zarazem nadzieją na pokój między narodami, braterstwo i miłość.Tegorocznej sztafecie Betlejemskiego Światła Pokoju przyświeca hasło: „Zauważ człowieka”.



Związek Harcerstwa Polskiego prowadzi to przedsięwzięcie wspólnie z Wigilijnym Dziełem Pomocy Dzieciom, organizowanym przez Caritas Polska. Jej celem, już po raz 22, jest także "niesienie światła" i materialnego wsparcia najmłodszym potrzebującym. Właśnie dlatego przekazuje się Betlejemskie Światło Pokoju za pomocą wigilijnych świec.



Gdy ten zwyczaj przyjął się u nas, pewien druh zapalił znicz od jasielskiego wielkiego ognia na Rynku i wraz z rodziną pomknął "maluchem" do rodziców żyjących w jednej z podjasielskich wsi. Ledwo przekroczył próg ochoczo i wprawnie zapalił od lampki caritasowską świecę na środku wigilijnego stołu, a przywieziony ogień zgasił. Pani domu krzątająca się w tym czasie w kuchni nie widziała akcji, więc jak wpadła do pokoju krzyknęła: kto mi tu już świecę zapalił ? I zamaszystym ruchem ogień stłumiła. Domownicy tyle się przerazili, co ubawili, zaś ta Wigilia była bez oryginalnego ognia. Za to w następnych latach był już prawdziwy brzask z Betlejem.

Świeca jest symbolem chrześcijaństwa. Wosk wyobraża ciało, knot - duszę, światło Ducha Świętego płonące w duszy człowieka.



Przy żywym ogniu grzeją się kolędnicy towarzyszący żywej szopce przed pasterką u Franciszkanów. W chwilę później błyska on w świecach przy ołtarzu. Dodatkowo światło sztuczne z kościelnych żyrandoli i lampek na choinkach świątyni, domów i miasta rozświetla mrok tej niezwykłej nocy. Ponad pół miliona światełek pali się w tym roku na 22 metrowym drzewku w Austrii, co wpisano do księgi rekordów Guinessa.A gdyby tak nie było światła, bo brak częściowy prądu zdarzył się na pasterce AD 2014 właśnie w kościele Świętego Antoniego w Jaśle. Awaria bezpiecznika sprawiła, że do kazania organista Paweł Chłopek a cappella dziarsko zanosił liturgiczne śpiewy i prowadził śpiew kolęd. Byłem na chórze, gdzie podczas homilii gorączkowo usuwano usterkę w szafie organowej. Jakże znamiennie brzmiała wtedy oracja gwardiana Krzysztofa Kozioła:



"W liturgii słowa w pierwszym czytaniu Jezus ukazany jest jako światło, które rozświetla mroki grzechu. Są w starych kościołach takie konfesjonały, na których umieszczono duże ludzkie serca. W nich są ukazane różne stwory, które niszczą je od środka. Ale do serca wchodzi Chrystus, trzymając zapaloną latarnię. I blask światła wypędza z ludzkiego serca te stwory, symbolizujące ludzkie grzechy. Prosta prawda, że bez światła nie moglibyśmy egzystować, bez

światła nie ma życia. Podobnie, jak ciału człowieka potrzebne jest światło, tak dusza ludzka potrzebuje Chrystusa. To on pozwala nam żyć i funkcjonować, dostrzec zło i dobro wokół nas. Czasami przybliżając się do światła możemy dojrzeć to, co bez światła jest niedostrzegalne. Zbliżanie się do światłości Chrystusa pomaga nam rozpoznać, jak wiele nam jeszcze brakuje. Czasami mamy wrażenie, że coś jest czyste, a przynajmniej nie bardzo brudne. Tak sobie myślimy, jednak najczęściej bardzo często się mylimy. O na przykład przednia szyba samochodu, nie jest do końca czysta, ale kierowca jest obojętny, jemu to zupełnie nie przeszkadza. Jednak, gdy w szybę taką zaświeci słońce okaże się, że brud jest tak duży, że utrudnia jazdę dalej. Podobnie jest z w życiu duchowym. Jeśli na swoje życie popatrzymy z daleka to wydaje się nam, że wszystko jest w porządku, wszystko jest dobre, jednak zbliżając się do światła, do Odkupiciela zaczynamy zauważać nasze grzechy, dostrzegamy prawdę i to, co trzeba uleczyć, zmienić, poprawić. Nie bójmy się przyjść do Chrystusa, nawet jeśli dotyka nas grzech, słabość i nawet jeśli dopadają nas nałogi. Przychodźmydo Jezusa. W noc Bożego Narodzenia, każdy z nas może za słowami znanej kolędy z wielką ufnością do Syna Bożego powiedzieć: "O jedno kornie prosić śmiem. Gdyż stajnią nie pogardził. Nie gardź i sercem mym". Dlatego tej nocy możemy być pewni, że dla każdego z nas narodził się Zbawiciel, to dla nas wszystkich, kimkolwiek jesteśmy, świeci gwiazda betlejemska. I przyjmijmy Boga do naszych domów, do naszych serc, aby cud betlejemskiej nocy z całą mocą objawił się w nas."



Powszechnym synonimem Bożego Narodzenia, znanym obecnie z szopki jest inne światło - Gwiazda Betlejemska. Teologowie i astronomowie dywagują przez wieki, co takiego zobaczyli na niebie mędrcy, że wyruszyli aż do Judei. Duchowny powiada: bez ognia i światła życie jest niemożliwe, ten znak - materialny, betlejemski - przypomina, że życie, by było godne, potrzebuje Boga, miłości i transcendencji. Natomiast niemiecki astronom Johannes Kepler postawił w 1604 tezę, że chodzi o bardzo rzadkie zjawisko astronomiczne, pojawiające się raz na 800 lat oznaczające nałożenie się na jednej linii dwóch największych planet Jowisza i Saturna w gwiazdozbiorze Ryb, które przez to robią wrażenie jednego olbrzymiego, bardzo silnie świecącego ciała niebieskiego.

Franciszek Karpiński w znanej kolędzie "O narodzeniu pańskim" zadziwia stylistyczne: "ogień krzepnie", "blask ciemnieje". Czy to antytezy? Nie, to metaforyczne zestawienie wyrazów tworzących ścisły związek składniowy rzeczowników z określającymi je przymiotnikami. Bóg się

rodzi, moc truchleje!



Niech to światło, które zagości w naszych domach, a także w naszym miejscu działania publicznego, rozświetli nasze serca. I zadbajmy o nasze bezpieczeństwo. A zatem na pasterkę z odblaskiem, by stać się widocznym nawet z dużej odległości.Zauważ człowieka !